



NIEDZIELA ZWYKŁA, *B* Mk 6,7-13* 15.07.2018

Jezus przywołał do siebie Dwunastu i zaczął rozsyłać ich po dwóch. Dał im też władzę nad duchami nieczystymi i przykazał im, żeby nic z sobą nie brali na drogę prócz laski: ani chleba, ani torby, ani pieniędzy w trzosie. «Ale idźcie obuci w sandały i nie wdziewajcie dwóch sukien!» I mówił do nich: «Gdy do jakiegoś domu wejdziecie, zostańcie tam, aż stamtąd wyjdziecie. Jeśli w jakimś miejscu was nie przyjmą i nie będą was słuchać, wychodząc stamtąd, strząśnijcie proch z nóg waszych na świadectwo dla nich!» Oni więc wyszli i wzywali do nawracania się. Wyrzucali też wiele złych duchów, a wielu chorych namaszczali olejem i uzdrawiali.

Apostołowie idą opowiadać ludziom o Jezusie, bo takie polecenie od Niego otrzymują. Samo polecenie to jednak za mało, aby dotychczasowe życie zostawić i ruszyć w nieznaną. Skoro jednak taką decyzję podjęli, widocznie wystarczająco zaufali Mistrzowi. Współcześni Jezusowi i Apostołom inaczej rozumieli owo posłannictwo niż my dzisiaj. Apostołowie w oczach sobie współczesnych utożsamiali się z Tym, który ich wysłał, to znaczy byli ustami Jezusa, Jego rękoma, wprost Nim samym. A ponieważ Jezus nie żył w przepychu, więc i oni nie powinni przychodzić do ludzi inaczej, jak tylko skromnie, bez niepotrzebnego bagażu i zabezpieczeń, a tym bardziej blichtru. Nie powinni też żebrnąć, chodząc od domu do domu, ale poprzestawać na tym, co otrzymają od swoich gospodarzy, u których się zatrzymają,

ZADANIE NA TYDZIEŃ

Do przemyślenia: Mnie też posyła Jezus, bym spotkanym ludziom swoim życiem mówił o swojej przynależności do Niego. Czy nie wstydzę się przyznawać do Jezusa?

Do wykonania: Zwrócę uwagę na to, by moje świadectwo wiary było jasne i czytelne.

W KALENDARZU LITURGICZNYM:

16.07 (poniedziałek) Wspomnienie NMP z Góry Karmel (Szkaplerznej). Dnia 16 lipca 1251 r. święty Szymon Stock otrzymuje najbardziej niezwykły znak zbawienia, jaki kiedykolwiek był dany człowiekowi. Pewnego dnia podczas spaceru po ulicach Rzymu

spotkali się trzech oddani słudzy Pana. Jednym z nich był Dominik de Guzmán, który poszukiwał właśnie ludzi do zakładanego przez siebie zakonu kaznodziejów, nazwanego później zakonem dominikańskim. Drugim był Franciszek z Asyżu, który nie tak dawno zgromadził wokół siebie grupę ludzi mających służyć tej, którą zwał Panią Biedą. Trzecim był ojciec Angelo, pochodzący z daleka, z góry Karmel w Palestynie, wezwany do Rzymu ze względu na sławę kaznodziei. Wszyscy trzech, oświeceni przez Ducha Świętego, rozpoznali się nawzajem i w czasie rozmowy wygłosili wiele przepowiedni. Święty Angelo przepowiedział na przykład stygmaty, którymi Bóg miał dotknąć świętego Franciszka. Święty Dominik przepowiedział: "Pewnego dnia, bracie Angelo, Najświętsza Maryja Panna obdarzy Twój zakon darem, który będzie znany jako Brązowy Szkaplerz, a mojemu zakonowi kaznodziejów podaruje kult Różańca. I przyjdzie czas, w którym zbawi Ona świat poprzez ów Różaniec i szkaplerz".

20.07 (piątek) Wspomnienie bł. Czesława, prezbitera. Nie wiadomo dokładnie gdzie i kiedy się urodził, ale można przyjąć, że stało się to około roku 1180. Późniejsi biografowie, tacy jak autor wrocławskiego *oficium* z 1494 r. oraz przeor Abraham Bzowski, uważali, że był on bratem św. Jacka i pochodził z rodu Odrowążów, chociaż nie ma na ten temat żadnych źródłowych informacji. Wiadomo, że był kanonikiem i zapewne kustoszem kolegiaty sandomierskiej, który wraz z biskupem krakowskim Iwonem Odrowążem i jego krewnym kanonikiem Jackiem, wyruszył na początku XIII w. do Rzymu. Tam w 1221 r., został przyjęty przez św. Dominika, razem z Jackiem do nowego zakonu, a rok później powrócił przez Austrię, Morawy i Czechy do Krakowa. Tradycja dominikańska przypisuje Czesławowi m.in. założenie pierwszego czeskiego klasztoru św. Klemensa w Pradze. Wkrótce po powrocie udał się do Wrocławia, gdzie między innymi głosił kazania w kościele św. Marcina na Ostrowie Tumskim, a w 1226 r. przejął z rąk tutejszego biskupa, kościół św. Wojciecha, przy którym założony został klasztor. W latach 1232 – 1236 Czesław pełnił funkcję prowincjała i w tym czasie przebywał ponownie w Krakowie. Kilka lat po powrocie do Wrocławia, 6 kwietnia 1241 r. był świadkiem niszczycielskiego najazdu Mongołów, którzy spalili lewobrzeżne miasto wraz z klasztorem św. Wojciecha. Z tym wydarzeniem związana jest opowieść przekazana nam przez Jana Długosza o cudownym ocaleniu Ostrowa Tumskiego przez dominikańskiego przeora. Otóż, dzięki gorącym modlitwom pojawił się nad jego głową, zstępujący z nieba słup ognia, który tak przeraził najeźdźców, że odstąpili od murów miasta i udali się pod Legnicę. W innych relacjach jest mowa o ognistej kuli, która obok lilii, stała się odtąd atrybutem błogosławionego w przedstawiających go wizerunkach. Czesław zmarł w opinii świętości 15 lipca 1242 r. i został pochowany w kościele Św. Wojciecha, najprawdopodobniej w krypcie pod prezbiterium.